

## RECENZJE

Klio. Czasopismo poświęcone dziejom Polski i powszechnym  
PL ISSN 1643-8191, t. 40 (1)/2017, s. 169–207

---

WŁODZIMIERZ APPEL\*

### Nie tylko Parandowski. Nota marginalna do „wstępu” do *Historii powszechnej* Teofilakta Simokatty



<http://dx.doi.org/10.12775/KLIO.2018.009>

Podobnie jak chyba każdy czytelnik z zainteresowaniem i uznaniem przyjąłem fakt ukazania się książki<sup>1</sup> ważnej dla poznawania dziejów wczesnego greckiego średniowiecza.

Szczęólnego znaczenia nadaje tej publikacji fakt, że mamy tu do czynienia z edycją bilingwalną, jako że oryginalnemu tekstowi greckiemu towarzyszy jego paralelny polski przekład, opatrzone blisko tysiącem przypisów, które tworzą swego rodzaju komentarz do dzieła Simokatty. Wśród tego ogromu przywołań i objaśnień brak jednak przynajmniej dwóch odsyłaczy o charakterze podstawowym, ponadto zaś jeden jest krzywdząco

---

\* Wydział Filologiczny UMK, Katedra Języka i Cywilizacji Greckiej, ul. Fosa Staromiejska 3, 87-100 Toruń, wzappel@umk.pl.

<sup>1</sup> Zob. Teofilakt Simokatta, *Historia powszechna*, przekład, wstęp, komentarz i indeksy A. Kotłowska, Ł. Różycki, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2016, ISBN 978-83-232-3157-8.

okrojony, w związku z czym zawiera taką informację, która wymaga pilnej korekty i uzupełnienia.

Mianowicie podając we wstępie podstawowe wiadomości na temat Teofilakta Simokatty i jego *Ojkumenike historia*, Kotłowska i Różycki słów kilka poświęcają omówieniu jego twórczości. W tym może nawet nazbyt syntetycznym ujęciu (s. 9–11) wspomniane też zostały „dość rozpowszechnione” *Epistulae ethicae rusticae et amatoriae* Simokatty, które swego czasu przełożył na łacinę Mikołaj Kopernik<sup>2</sup>. Autorzy „wstępu” w odnośnym przypisie (15) w następujący sposób odsyłają do polskiego przekładu owych *epistulae*: „J. Parandowski, *Teofilakt Symokatta. Listy*, Kraków 1953”. Otóż tak brzmiący przypis wedle mojej wiedzy odsyła do książki nieistniejącej. Zakładam więc, że i autorzy „wstępu” nie mieli jej w rękach, bo w innym wypadku odsyłacz do niej musiałby wyglądać zgoła inaczej, a mianowicie: Teofilakt Symokatta, *Listy*, tłumaczył z języka greckiego na łaciński Mikołaj Kopernik, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, [Warszawa] 1953, s. XIX, 1 nlb., 173, 3 nlb.<sup>3</sup> Dopiero bowiem na odwrocie strony tytułowej znalazły się w tej książce dodatkowe, bardzo istotne informacje, że opublikowane w niej *facsimile* przekładu Mikołaja Kopernika pochodzą z krakowskiego wydania z 1509 roku, że tekst łaciński i grecki ustalił Ryszard Gansiniec, że listy na język polski przełożył Jan Parandowski, i że wiersz Wawrzyńca Korwina przełożył Ludwik Hieronim Morstin. Zakres i objętość tych informacji poniekąd usprawiedliwia tę niezręczność, że w książce nie znalazły się one na stronie tytułowej, choć powinny. W rzeczywistości zatem, jak słusznie zauważył Jerzy Łanowski, „książka jest dosłownie klockiem, w którym zachowano jedność tylko pod względem zewnętrznym, ale nie pomyślano o organicznym skomponowaniu całości pod względem treściowym, nie pomyślano też o przypuszczalnym czytelniku”<sup>4</sup>. Naturalnie sytuacja ta nie zwalnia od bibliograficznej dokładności, o którą Kotłowska i Różycki najwyraźniej nie zadbali. Ale nie tylko o nią chodzi w tym wypadku.

<sup>2</sup> Ibidem, s. 10.

<sup>3</sup> Książka wydana była w nakładzie „jedynie” 1500 + 150 egzemplarzy, a więc dzisiaj jest już drukiem rzadkim w obrocie antykwarycznym.

<sup>4</sup> J. Łanowski stwierdził to w recenzji książki, opublikowanej w „Pamiętniku Literackim”, 1954, 45/1, s. 238–243 (cytat ze strony 240). Notabene dobrze i dziś pamiętać o tej wartościowej recenzji.

Wypada podkreślić, że wydana w Roku Kopernikańskim – w 480 lat od urodzin astronoma i w 410 lat od jego śmierci – a więc ta w istotnym stopniu okolicznościowa publikacja była szczególną edycją także od strony typograficznej, co podkreślało choćby zastosowanie dwóch barw czcionki: czarnej i pomarańczowej. Otwierała ją bowiem erudycyjna przedmowa autorstwa R. Gansińca, w której, przedstawivszy najpierw autora *Listów*, ze znanstwem omówił on greckie studia Kopernika, druk listów Simokatty oraz ich łaciński przekład pióra astronoma, zamykając to wszystko generalną konkluzją, że „owszem, tłumacz listów był humanistą, ale nie przesadnym purystą językowym, bo przyznawał realizmowi życiowemu prymat nad formalizmem stylistycznym”<sup>5</sup>. Ponadto zamieszczone w książce wydanie oryginalnego tekstu greckiego<sup>6</sup> (co stanowiło prawdziwą rzadkość wydawniczą w PRL-u nie tylko lat pięćdziesiątych), również przygotowane przez Gansińca, opatrzone było nawet aparatem krytycznym, w którym edytor dystansował się m.in. od tekstowych ustaleń Jeana François Boissonade’a<sup>7</sup>.

Stosunkowo szeroko opisując tę książkę, ponieważ Kotłowska i Różycki istnienie opracowania (i edycji) Gansińca pominęli całkowitym milczeniem, natomiast we wspomnianym przypisie 15 przywołali opublikowaną w 1947 roku rosyjską pracę I. I. Tolstoja, poświęconą właśnie omówieniu łacińskiego tłumaczenia listów Simokatty dokonanego przez Kopernika. I tylko ją!

Sam polski przekład pióra Jana Parandowskiego owych *Listów obyczajowych, sielskich, miłosnych* Simokatty, poprzedzony przekładem wier-

<sup>5</sup> R. Gansiniec, op. cit., s. XIX.

<sup>6</sup> Za podstawę służył tekst pierwodruku, wydanego w oficynie Manutiusa Aldusa w 1499 r., nad którym „czuwał Markos Musuros (1470–1517), uczony Kreteńczyk, uczeń Konstantyna Laskarisa (1434–1501) i najaktywniejszy współpracownik Alda w uprzystępnianiu dzieł piśmiennictwa greckiego”, R. Gansiniec, op. cit., s. VIII.

<sup>7</sup> Ten francuski uczony wydał *Listy* w 1835 r. Później ich edycją zajął się Rudolf Chercher, ale – jak stwierdza Gansiniec (s. IX), „w jego wydaniu z r. 1873 *Listy* Teofilakta ukazały się [...] w tekście Boissonade’a, poprawionym, rzadko na lepsze [...]”; oba te wydania Kotłowska i Różycki odnotowują odpowiednio w przyp. 12 i 14.

sza Wawrzyńca Korwina<sup>8</sup> oraz dedykacją astronoma „Dla przewielebnego Pana Łukasza, Biskupa Warmińskiego”, zajmuje w książce strony 138–173. Z pewnością nie jest to zatem druk samoistny, jakby wynikało to z opisu bibliograficznego widniejącego we wspomnianym już przypisie 15.

Rzecz to zaskakująca, ale w omawianym „wstępie” brak odniesienia nie tylko do R. Gansińca, ale do dwóch innych książek, o których śmiało można powiedzieć, że dziś już są klasyczne. Co prawda, obie są wymienione w stosunkowo obszernej bibliografii („opracowania”, s. 449–471), ale z lektury wstępu do *Historii* Teofilakta wynika, że przy jego pisaniu w ogóle nie zostały wykorzystane. Mam tu na myśli zarówno monumentalną pracę Herberta Hungera<sup>9</sup>, jak i do dziś u nas niezastąpioną książkę Oktawiusza Jurewicza<sup>10</sup>. Być może dzięki nim „wstępna część wstępu” merytorycznie jeszcze by zyskała na ogólnej charakterystyce dzieła Simokatty.

---

<sup>8</sup> J. Łanowski, op. cit., s. 241, bardzo surowo ocenia to tłumaczenie, stwierdzając: „Punktem zenującym jest przekład wiersza Wawrzyńca Korwina dokonany przez Morstina. Doskonały skądinąd tłumacz i miłośnik antyku tu w szeregu miejsc nie zrozumiał po prostu tekstu [...]”.

<sup>9</sup> H. Hunger, *Die hochsprachliche profane Literatur der Byzantiner*. Erster Band: *Philosophie – Rhetorik – Epistolographie – Geschichtsschreibung – Geographie*, München 1978. Tam na s. 313–319 autor przybliży nam postać i twórczość Teofilakta, stosunkowo wiele miejsca poświęcając omówieniu jego *Historii powszechnej*.

<sup>10</sup> O. Jurewicz, *Historia literatury bizantyńskiej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź, 1984, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo. Teofilaktowi poświęcił autor s. 107–111.